Sobota 10 Lutego № 33. Rok 1849.

POLSKA.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świąt uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska” znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM, TUDZIEŻ ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW dnia 9. Lutego.

W numerze 7mym dziennika naszego ogłosiliśmy adress, uchwalony przez mieszkańców i obywateli Galicyi, w celu powinszowania wstąpienia na tron Najjaśniejszemu dziś panującemu Monarsze Franciszkowi Józefowi I. Zawiadomiliśmy także czytelników w tym samym numerze, o składzie deputacyi przeznaczonej do złożenia wspomnionego adresu u stóp tronu, tudzież o jej wyjeździe do Ołomuńca.

Deputacya wspomniona, wróciła do Lwowa dnia 3. lutego. Jakkolwiek w dodatku do Nru 16. „Polski” zawiadomiliśmy już czytelników naszych o niektórych szczegółach jej przyjęcia, tudzież o treści odpowiedzi, jaką jej udzieloną została — gdy jednak szczegóły te i treść, czerpane były z prywatnego źródła; — dziś zaś dochodzą nas w tej mierze więcej autentyczne i obszerniejsze nieco wiadomości; pośpieszamy z ich udzieleniem, wierni danemu w Nrze 7. przyrzeczeniu.

Deputacya w składzie wiadomym stanęła w Ołomuńcu dnia 14. stycznia. W dniu 15. zgłosiła się do audyencyi u Cesarza — która jej też na dzień 16. na godzinę wpół do dziewiątej z rana, wyznaczoną została.

W dniu i godzinie wyznaczonej, N. P. raczył przyjąć Deputacyą galicyjską, w sali audyencyonalnej — Sam, bez świadków! Książę Karol Jabłonowski — odczytał Monarsze głosem uroczystym i wzruszonym adres, którego osnowa jest znaną. N. Pan wysłuchawszy, raczył odpowiedzieć, co następuje:

„Dziękuję Panom za wyraz lojalnych chęci, „które mi wynurzyliście... a które, ze szczególnem zadowoleniem w pamięci zachowam.“

„Każdy lud, każda narodowość państwa mojego, równie mnie blisko obchodzi.“

„Swobodne rozwijanie się właściwej każdemu „szczepowi narodowości — z ajdzie we mnie zawsze pewną podporę! Chcę być przekonanym, „że wierność i poświęcenie się Galicyanów dla „interesów mojego państwa w ogóle, stwierdzone „będą niezachwianie w wszelkich okolicznościach; „osobliwie też w dzisiejszej trudnej epoce — rachuję na powszechny i czynny objaw takich usposobień.“

Najjaśniejszy Pan raczył następnie przed uwolnieniem Deputacyi, rozmawiać poszczególnie prawie z wszystkiemi jej członkami.

Po audyencyi u N. Pana, Deputacya miała szczęście być przedstawioną dostojnemu Ojcu Monarchy, Jego Cesarzewiczowskiej Mości, arcyksięciu Franciszkowi Karolowi i złożywszy Mu hołd winnego uszanowania, przyjętą była jak najuprzejmiej i jak najłaskawiej.

Tego samego dnia, członkowie Deputacyi — mieli zaszczyt być przypuszczonemi do stołu Jego Cesarskiej Mości.

W dniach następnych, członkowie Deputacyi, mieli sposobność zniesienia się w interessach prowincyi naszej z głównemi członkami obecnego Ministeryum, znajdującemi się bądź w Wiedniu, bądź w Kromierzyżu; — a przyjęci wszędzie uprzejmie — wysłuchani pod każdym względem z ochoczością, której zaprzeczyć trudno — wrócili do kraju przekonani, — że w imieniu reszty obywateli — dopełnili włożonego na siebie obowiązku, sumiennie i nie bez skutku.

MEMORYAŁ

Złożony Wysokiemu Ministeryum etc. etc.

(Dokończenie.)

Oprócz tych wszystkich religijnych i politycznych a tem samem wyższych względów, wiele także jeszcze osobistych pobudek, kieruje w tej mierze duchowieństwem grecko-katolickiem; i wzbudza w niem wspomnione wyżej życzenia. Najważniejsza pomiędzy niemi jest uczucie obrażonej miłości własnej; to jest przekonanie o niższości jego stanowiska, w porównaniu z stanowiskiem duchowieństwa rzymsko-katolickiego. Pomijając nawet, że jak długo trwa unija obydwóch wyznań — pierwszeństwo zostać koniecznie musi przy obrządku łacińskim; już dla tego samego, że obrządek łaciński, zajmuje od wieków najwyższy stopień w hierarchii chrześcijańskiego kościoła; że dalej, nie łacińskie wyznanie z greckiem, ale greckie z łacińskiem jest połączonem; już sam celibat i bogatsze w ogóle uposażenie rzymsko-katolickiego duchowieństwa w Galicyi, musi temu ostatniemu zapewniać dużo niepodleglejsze stanowisko, aniżeli go zajmować może duchowieństwo obrządku greckiego. W czasie albowiem, gdy zakaz żenienia się po wyświęceniu, zmusza niejako duchownych obrządku greckiego, do zawierania związków małżeńskich wtedy, kiedy sobie jeszcze ani niepodległego bytu, ani sposobu do życia nie zapewnili; — gdy konieczność ta stawia ich w naturalnej zawisłości od żony i jej krewnych, którzy do ich utrzymania i gospodarstwa w większej części przyczyniać się muszą; — zwyczaje nadto Rusinów przynoszą jeszcze z sobą; — że ich duchowny pasterz, skazanym jest mieć udział we wszystkich uroczystościach familijnych; to jest w weselnych, chrzestnych i pogrzebowych obchodach swoich parafijanów; tem samem przeto ich zwyczaje i sposób życia przyswajać sobie niejako musi. Obowiązki nadto familijne i mniejsza nierównie dotacya, są przyczyną, że duchowny greckiego obrządku, poświęcać się musi więcej staraniom gospodarskim i zarobkowym, aniżeli duchowny obrządku katolickiego, że musi przemyśliwać nad sposobami pomnożenia majątku, który po jego śmierci, ma być jedynym sposobem utrzymania jego wdowy i dzieci. Wszystkie powyższe okoliczności razem wzięte, niepozwalają duchowieństwu greckiemu myśleć tak jakoby należało, o wykształceniu własnem; a brak tego wykształcenia właśnie, jest główną przyczyną, że duchowieństwo wspomnione, w obec swoich parafijanów, zajmuje dużo niższe stanowisko od tego, które jest i musi być udziałem rzymsko-katolickiego. Wszystko to także sprawia, że duchowieństwo greckie, widząc się być upośledzonem w obec łacińskiego, zamiast przyczyny tego szukać w towarzyskiem i naukowem stanowisku swojem; szuka ją i znajduje w mniemanem wyszczególnieniu, rzymsko-katolickiego obrządku!

Czyli wyszczególnienie takie, było kiedy zamiarem austryackiego rządu? czyli rząd ten przyczyniał się kiedy bądź do jego ziszczenia? czyli też raczej — duchowieństwu obojga obrządków, jedne zawsze i te same prawa przyznawał? i oba jednemi względy obdzielał? — czyli jednemu i drugiemu dostarczał w równej proporcyi środków do intellektualnego wykształcenia? Czyli wreszcie było kiedy w mocy wspomnionego rządu — obmyśleć duchowieństwu greckiemu bogatsze uposażenie od tego, jakie obecnie posiada? wszystkie te pytania — rozstrzygnięciu Wysokiego Ministeryum zostawić musimy. Co do nas, ograniczymy się tutaj tylko, do zwrócenia uwagi Wysokiego Ministeryum — na konieczność, lepszego opatrzenia duchowieństwa greckiego, które w samej rzeczy — w wielu okolicach, jest niskiem, i stanowisku duchownego nie odpowiadającem.

Zdaniem naszem potrzebie tej dałoby się najłacniej uczynić zadość, przez regulacyą grecko-unickich probostw, gdy przy równej prawie liczbie wyznawców obojga obrządków w Galicyi; obrządek rzymsko-katolicki 791, obrządek zaś grecko-katolicki 1765 plebanij posiada.

Jakkolwiek atoli gotowi zawsze będziemy, popierać słowem i czynem wszystkie słuszne żądania grecko katolickiego duchowieństwa; — musimy się jednak oświadczyć stanowczo przeciw wszystkiemu, coby podjęte w celu wyłącznie zapewnienia supremacyi w wschodnich cyrkułach Galicyi, w celu nadto ułatwienia jego politycznych lub innych jeszcze zachceń, mogło i musiało nadwerężyć węzeł jedności, łączący dotąd wszystkich mieszkańców tej prowincyi; coby kłóciło religijny pokój, którego prowincya nasza jak na teraz używa; coby wreszcie cywilizacyi większej połowy jej ludności, mogło i musiało stawać na zawadzie.

I mądrość też krajowego rządu, jego znana troskliwość o całość interesów ogółu monarchii; gorliwość wreszcie, jaką się zawsze odznaczał we wszystkiem, co dotyczyło praw rzymsko-katolickiego kościoła; — wszystko to razem wzięte, jest nam rękojmią, że do osłabienia unii greckiego kościoła z rzymskim — trwającej już przeszło 3 wieki, nie poda pomocnej ręki; że nadto, nie zechce sam podsycać i wzmacniać już i tak dość silnej i naturalnej skłonności Rusinów, ku wschodowi. Tej pomocy i zachęcenia tem pewniej rząd zdaniem naszem odmówić powinien, gdy mogąc teraz z pewnością rachować na wierność ludu wiejskiego, tak dobrze w cyrkułach wschodnich, jak i zachodnich Galicyi, wątpić należy,

czyby to było z jego korzyścią, — gdyby zamiast jednolitej, jedną i tą samą lojalną myślą ożywionej massy, stworzył sam w Galicyi, dwa pod każdym względem przeciwne sobie szczepy ludu, któreby ożywione religijnym i narodowym antagonizmem, do różnych także łatwo mogły dążyć celów.

Tem mniej zaś dopuszczamy, iżby rząd austryacki, w epoce właśnie, w której dawnym i choćby najsilniej objawionym narodowościom odmawia stanowczo politycznej samodzielności i autonomii; mógł światu dawać niesłychany przykład, podziału jakiej prowincyi, wedle różnicy obrządku; i sankcyonować tym sposobem nową i dotąd nigdzie niepraktykowaną zasadę, że różnica wyznania, *może i powinna pociągać* za sobą i podział administracyjny jakiejkolwiek prowincyi. — Żądanemu nadto podziałowi Galicyi, w razie gdyby w istocie miano mieć zamiar przyprowadzenia go do skutku, stanęłaby oprócz wszystkiego, ogromna jeszcze na zawadzie trudność, wynalezienia prawdziwiej linii demarkacyjnej, między polską a ruską, jaśniej mówiąc, między greeko-katolicką, a rzymsko-katolicką częścią Galicyi. — Tabela albowiem załączona tutaj pod literą A. wyjęta z szematyzmów greeko-katolickiego i rzymsko-katolickiego konsystorzów, przekonywa, że po wszystkich cyrkułach Galicyi, znajdują się rozprószeni wyznawcy obydwu obrządków; że często w jednych i tych samych wsiach, spokojnie obok siebie mieszkają; że prawie zawsze w takich miejscach, są nawet członkami jednej i tej samej rodziny. — Często zdarza się także, że różnica nawet obrządku, nie jest jeszcze dowodem różniey narodowości i mowy. Wyznawcy np. greeko-katolickiego obrządku, osiedli w południowej części cyrkułu samborskiego, sandeckiego i jasielskiego, są wszyscy pochodzenia polskiego lub też wołoskiego; i mówią po polsku; w wschodnich znowu cyrkułach Galicyi, znajdują się w pośród wsi ruskich, osiadłe kolonie Mazurów, którzy wiarę i mowę swych ojców nietkniętą zachowali. Jestże więc w podobnem położeniu rzeczy możliwem, pociągnąć linię demarkacyjną taką, któraby ruską i mazurską część prowincyi ściśle oznaczyła? albo, mianożby w celu ścisłego dokonania podobnego rozdziału — nakazać przesiedlenie ludności polskiej i katolickiej, do zachodnich, i przeciwnie, ruskiej i greckiej do wschodnich cyrkułów Galicyi?..

Przypuściwszy wreszcie, że za podstawę podziału przyjęta będzie numeryczna większość, albo wyznawców jednego obrządku, albo też mówiących jednym i tym samym językiem; przypuściwszy dalej, że te obwody, których mieszkańców większość, przyznaje się do rzymsko-katolickiego obrządku, do części polskiej; te zaś, w których większość przyznaje się do obrządku greckiego, do ruskiej części przyłączone będą — jakieżby skutki, pytamy się, z takiego rozdziału wyniknąć musiały?.. Nie inne zapewne, jak tylko, żeby Rusini w wydzielonej dla nich prowincyi, w celu upowszechnienia ile możności swego obrządku i języka, język ten i obrządek wszystkim polskim mieszkańcom, wszystkim wyznawcom rzymsko-katolickiego obrządku, narzucać chcieli; w razie zaś niepowodzenia takiej propagandy, wyznawców tych na drodze prześladowania wszelkiego rodzaju, wydaliéby z kraju usiłowali. Postępowanie takie, łatwe do przewidzenia... wywołałoby naturalnie repressalia przeciw Rusinom w zachodnich cyrkułach Galicyi zamieszkałych; i powstałyby w krótce w naszym kraju niesnaski i zatargi religijne, jak dotąd, zupełnie w nim jeszcze nieznane. — W cyrkułach, gdzieby większość ludności była ruską, posiadacze dóbr i wszyscy należący do zamożniejszego i więcej nieco wykształconego towarzystwa, byliby przedmiotem prześladowania, jako ylmówiący wącznie polskim językiem, i należący bądź z urodzenia, bądź przez nawrócenie do rzymsko-katolickiego obrządku. Prześladowanie to znalazłoby silne poparcie w ludzie wiejskim, jako schlebiające jego nadziejom; rozdzielenia gruntów pańskich między wiejskich osadników. Do tego też a nie innego celu, dąży jak przyznać trzeba, jawnie, pismem tak dobrze jak i mową, większa część duchowieństwa obrządku greckiego, nad nim pracują nieustannie i świeccy naczelnicy obecnej ruskiej agitacyi, i dążenie też to, jest drugiem i charakterystycznem znamieniem ruchu, który oprócz, że jest wyłącznie religijnym, jest nadto jeszcze i socyalnym. Propagatorowie jego, apostołują codzień dobitniej ruskiemu ludowi, że grunta, znajdujące się dzisiaj w rękach panów, stały się ich własnością na drodze jedynie nieprawego zaboru, i wyzucia z ich posiadania pierwotnych mieszkańców tego kraju tj. ruskich chłopów; że przeto dzisiejsi włościanie, ich potomkowie, mają jak najzupełniejsze prawo żądania ich zwrotu. Tym też naukom przypisać należy, owe coraz to częściej wydarzające się napady wiejskiego ludu, na pańskie grunta; owe samowolne przywłaszczanie sobie znacznych kawałów lasu, wypasanie dominikalnych łąk i tp. Nie ulega żadnej wątpliwości, że, jeżeli zubożenie dotychczasowych dziedziców i wyzucie ich z własności, jest zamiarem dzisiejszej agitacyi; to postępowanie takie dłużej cierpiane, musi doprowadzić do pożądanego celu. Utrzymyw,ani podobnego ducha pomiędzy ludnością i zachęta do podobnej samowoli sprawi niedługo, że wszyscy dziedzice i posiadacze dóbr, ustąpią z kraju, i wnet niepozostanie w ruskiej prowincyi innej ludności, tylko sami Rusini, tj. chłopi i księża. — Czy się atoli godzi przypuścić, ażeby podobny chociaż nieochybny rezultat agitacyi obecnej... mógł odpowiedzieć widokom rządu? czyli podobna zachęta demagogicznych zabiegów i knowań może być zgodną z żądaniem i celem rządu w tym kraju?... wątpić sobie pozwolimy... w każdym atoli wypadku, poczytujemy sobie za obowiązek, zwrócić jego uwagę na niebezpieczeństwo, grożące w tem położeniu rzeczy nieochybnie, nie tylko wszystkim posiadaczom dóbr, ale i wszystkim zamożniejszym i więcej nieco wykształconym klasom ludności, w cyrkułach wschodnich zamieszkałej.—

Nie na tem atoli tylko niebezpieczeństwie, ograniczają się praktyczne trudności i niedogodności, któreby z zamierzonego podziału Galicyi wypłynąć musiały. 76 lat z okładem uważał rząd austryacki Galicyą za całość nierozdzielną i wedle tego traktował. Przez 76 lat podlegała Galicya w politycznym, administracyjnym i sądowym względzie jednemu i temu samemu ustawodawstwu, a z tożsamości ustaw, wyniknęły też same stósunki; i tożsamość ta spoiła i zlała w jedno, interesa wszystkich części tej prowincyi.— Jeden i ten sam sejm prowincyonalny, zastępywał interesa posiadaczy dóbr w całej Galicyi; w skutek solidarnego poręczenia wszystkich własności ziemskich w całej Galicyi, powstał instytut kredytowy ziemski dla całego kraju; którego obligi (listy zastawne) tej właśnie solidarności, kredyt swój zawdzięczają. W jednej i tej samej tabuli publicznej krajowej, uregulowane zostały i są zabezpieczone, wszystkie tytuły własności ziemskich i praw rzeczowych na nich zahypotekowanych; jedyna i ta sama instancya sądowa, to jest sąd lwowski, stanowi ogólne hypoteczne forum dla całego kraju. Z tąd też we Lwowie, nie gdzie indziej robione są po dziś dzień wszystkie tranzakcye, dotyczące hypoteki dóbr ziemskich. We Lwowie zawierają się kontrakta kupna i sprzedaży, tudzież dzierżawy dóbr; tu przychodzą do skutku układy o pożyczki na hypoteki tu zał, atwianeę bywają wszystkie formalności prawne i sądowe, z umorzeniem ciężarów tabularnych jakikolwiek związek mające. — Jakieżby zamieszanie wszystkich tych stósunków musiało nastąpić w razie podziału kraju, na dwie prowincye?! Jakiegożby utrudzenia doznali obywatele, w zabezpieczeniu swoich prywatnych interesów?! Nie mówimy tu już nawet o formalnościach paszportowych, które gdyby nadal zatrzymać chciano, utrudziłyby już same, ciągłą a konieczną komunikacyą wschodniej części Galicyi z zachodnią; i nie mówimy o tem dla tego, że się spodziewamy, iż z ostateczną organizacyą państwa, i wprowadzeniem w wykonanie swobód konstytucyjnych, zawady takie w całej zapewne monarchii usuniętemi zostaną; ale nie możemy nie zwrócić uwagi rządu, na okoliczność, że jeżeliby podział Galicyi, nie miał za sobą pociągnąć także i podziału wszystkich władz, magistratur, tudzież tabuli — mieszkańcy zachodnich cyrkułów skazaniby przez to samo zostali na odbywanie podróży, w jednych interesach do Lwowa, a w drugich do Krakowa; albo co gorsza na utrzymanie podwójnych plenipotentów! — Jeżeli zaś razem z podziałem prowincyi, mają być także podzielone i władze i ich juryzdykcye; to skutkiem takiego podziału, w pierwszych osobliwie latach, nie będzie co innego, tylko ogromna strata czasu, zmarnowanego na zażądanie i wyszukanie potrzebnych objaśnień aktów, na czem zawsze interes tylko stron ucierpi. — Niemówimy tu już wcale o trudnościach stósunkowego podziału, uposażenia obydwóch religijnych obrządków, tudzież innych publicznych prowincyonalnych funduszów. Ale pytamy się i pytanie to jest, jak nam się zdaje zupełnie na swojem miejscu; cóż na przypadek podziału stanie się z zbiorami umiejętności, z zakładami wychowania lub innego publicznego użytku dotyczącemi, które fundowane i uposażone przez prywatnych, przeznaczone były dla całego kraju?. i dlatego tylko we Lwowie są umieszczonemi, że Lwów jako stolica prowincyi, był zarazem siedliskiem, wszystkich wyższych zakładów naukowych całego kraju; i miejscem zamieszkania wszystkich, poświęcających się nauce i umiejętnościom. — Czyliż biblioteka Ossolińskich, jedyny dzisiaj i najliczniejszy księgozbiór w Galicyi, instytucya prawdziwie polska, ma pozostać własnością ruskiej prowincyi?.. której ruskich mieszkańców, literatura polska już dziś bynajmniej nie obchodzi; a w przyszłości, tem mniej obchodzić zapewne będzie?.. To samo konwikt, zostający niegdyś pod dozorem Jezuitów; czyliż w razie, gdyby i na dal miał być utrzymanym, jako instytucya fundowana wyłącznie przez prywatnych, pozostanie na wyłączną korzyść zachodniej prowincyi?... Jakiż stósunek podziału zaprowadzonym będzie np. w licznych stypendyatach, które ustanowione na rzecz Galicyanów, przy rozmaitych akademiach austryackich, na przedstawienie tylko Stanów Galicyi — są podziś dzień rozdawane?.

Zakład nareszcie kredytowy ziemski!... Wspólnie z dyrekcyą towarzystwa kredytowego, rozbieraliśmy najskrupulatniej kwestyą, jakie stanowisko wypadnie zająć tej instytucyi, na przypadek, dojścia do skutku zamierzonego podziału prowincyi?.. i wypadek rozbioru tego, był następujący:

Albo podział prowincyi, pociągnie także za sobą i podział towarzystwa kredytowego na dwa towarzystwa, albo też nie? W pierwszym przypadku, wszystkie listy zastawne, dotąd wydane, musiałyby być cofnięte z obiegu, i w miejsce ich wydane nowe, na każdą prowincyę z osobna; każde albowiem towarzystwo kredytowe z osobna, może i powinno pilnować wypłaty tych tylko listów zastawnych, które są na jego okrąg wydane; i może czuwać nad regularną wypłatą rat i exekwować opieszałych użników, w swo-

im tylko własnym rejonie. Oprócz tego podział towarzystwa kredytowego, pociągnąćby koniecznie za sobą musiał i podział funduszu rezerwowego; coby niepokonanym nie ledwie ulegać musiało trudnościom, jeżeli zważymy, że podział takiego funduszu, nie dałby się uskutecznić inaczej, tylko na drodze mozolnej kwerendy; w jakim stósunku każda z podzielonych prowincyj, w utworzeniu wzmiankowanego funduszu miała udział? Czyliż w obec konieczności takiego podziału towarzystwa kredytowego — potrzebujemy jeszcze dowodzić, że nowe i przez jedno tylko z prowincyonalnych towarzystw kredytowych wystawione listy zastawne, jako zabezpieczone na więcej ograniczonej hypotece, mające do dyspozycyi mniejszy także fundusz rezerwowy, mniejszą też wartość, nietylko za granicą ale i w kraju, miećby musiały? głównie z powodu, że każdy z dwóch oddzielnych rezerwowych funduszów, pomniejszać by się z każdym rokiem musiał; każde albowiem z osobna towarzystwo kredytowe, wskazane by było na ponoszenie tych samych kosztów administracyjnych, które dziś wspólnie obydwa ponoszą? Nie będzież więc, pytamy, nieodzowna i konieczna wymiana teraźniejszych, na całą prowincyą wystawionych listów zastawnych, na inne, na część jej tylko wystawione; formalnem wywłaszczeniem ich dotychczasowych właścicieli?

Również wielkiemi są niedogodności, wynikające w drugim przypadku, to jest: gdyby towarzystwo kredytowe, nie miało być podzielonem. — W przypadku tym albowiem, zachodzi najsamprzód pytanie; gdzie i na jakiej drodze zwoływanem być ma corocznie ogólne zgromadzenie towarzystwa, używające prawa rewizyi, corocznych rachunków całego zakładu? rozstrzygające jak dotąd wszelkie ważniejsze kwestye? do którego nadto składu, w ślad brzmienia statutu, wchodzą nietylko właściciele dóbr przystępujący do towarzystwa, ale nadto i wszyscy członkowie Galicyjskich Stanów, pod których gwarancyą znajduje się instytucya towarzystwą kredytowego? Czyliż skład taki zgromadzenia ogólnego, mógłby być pomyślanym na przypadek, gdyby za podziałem prowincyi, nastąpił także i podział sejmu prowincyonalnego? czyliby gwarancya tak podzielonych stanów prowincyonalnych, mogła być dalej właściwą a nawet i możliwą, dla listów zastawnych wydawanych przez towarzystwo kredytowe ogólne i niepodzielone?

Interes przeto także i towarzystwa kredytowego, a zatem jednej z najpiękniejszych i najdobroczynniejszych instytucyj, które Galicya austryackiemu rządowi zawdzięcza, sprzeciwia się tak dobrze jak wszystko inne, zamierzonemu podziałowi prowincyi.

Podział atoli o którym mowa, byłby podobno najdotkliwszym dla interesów miasta **Lwowa**; i obawa ta, jest jednym z głównych powodów, dla których mu się stanowczo sprzeciwiać musimy. Gdy miasto **Lwów** od pierwszej zaraz chwili zajęcia Galicyi, obrane było przez rząd austryacki, za stolicę prowincyi; gdy z tego tytułu, jest siedliskiem wszystkich najwyższych władz krajowych, wszystkich zakładów naukowych; gdy dalej znaczna liczba zamieszkujących go urzędników rządowych przyczynia się sama przez się do ożywienia w nim handlowego i przemysłowego ruchu; dla tego też osiadła w nim nie mała liczba kupców i rzemieślników; dla tego wielu mieszczanów przez wzgląd na coraz to zwiększającą się liczbę mieszkańców, włożyli znaczne kapitały w budowle, z względu głównie, że wiele zamożniejszych rodzin z prowincyi, dla łatwości wychowania swych dzieci, stałe we Lwowie obrało zamieszkanie. Bozpośrednim więc skutkiem podziału Galicyi, którywby za sobą pociągnął nietylko zmniejszenie zamieszkających tu urzędników, ale i wyjazd mnóstwa familij z cyrkułów zachodnich, zamieszkujących **Lwów** tymczasowo; musiałyby być znaczne straty w dochodach większej części właścicieli domów we Lwowie; tudzież utrata sposobu zarobkowania, osiadłych w nim rzemiesników i kupców! Tym sposobem miasto Lwów, zawdzięczające po dziś dzień swój stan kwitnący rządowi austryackiemu, zeszłoby wkrótce do rzędu miast pomniejszych. Byłożby więc pytamy się słusznem, ażeby miasto, które już tyle w listopadzie r. z. ucierpiało, które przez spalenie ratusza, a z nim razem wszystkich prawie akt i dokumentów zapewniających mieszczańskie majątki, tak wielką poniosło klęskę; którego mieszkańcy nadto, w skutek zawieszenia wszelkich wyższych naukowych kursów, na takie niepowetowane narażeni są straty, byłożby pytamy się raz jeszcze słusznem, żeby to samo miasto spotykał w tym samym czasie cios nowy i tak dotkliwy!?.. Czyliż poranek konstytucyjnego Rządu, i wstąpienie na Tron nowego Monarchy, ma być dla miasta tylko Lwowa początkiem Ery upadku i cierpień?

Pełni zaufania poddajemy pod rozwagę Wysokiego Ministeryum wszystkie powyżej wymienione względy i przyczyny, nakazujące nam sprzeciwić się zamierzonemu podziałowi Galicyi. Jakkolwiek by atoli mogły być w oczach bezstronnego ważnemi, nieżądamy przecież, żeby za stanowcze i absolutnie prawdziwe uważane być miały. W tym względzie bowiem odwołujemy się chętnie do zdania całego kraju i poddamy się bezwarunkowo jego wyrokowi; tutaj zaś powtarzamy tylko najuniżeńszą prośbę, adressem naszym do tronu objętą, ażeby Wysokie Ministeryum tej żywotnej dla naszego kraju kwestyi nieraczyło rozstrzygać przed wysłuchaniem opinii w tej mierze prowincyonalnego naszego sejmu!

Lwów 27. listopada 1848.

KORESPONDENCYA.

Nota Redakcyi do korrespondencyi z Żyrawy zamieszczonej w numerze wczorajszym. Przedewszystkiem uprasza Redakcya czytelników swoich o przebaczenie, że kolumny numeru „Polski" z dnia wczorajszego, przeznaczone na publikacyą wiadomości uczących, lub rozpraw wyjaśniających jakikolwiek przedmiot publicznego lub też cywilnego prawa, musiała zapełnić korespondencyą, która, jak z żalem wyznać musi, żadnego z powyższych celów nie dobiega. Ale jak w życiu społecznem, tak i w dziennikarstwie zdarzają się wypadki, gdzie sumienie lub honor nakazują dać wszelkiej pretensyi satysfakcyą, choćby nawet pretensya taka była mniej słuszną i przyzwoitą. Redakcya znalazła się właśnie w takim wypadku i spotkawszy się niespodziewanie z najniesłuszniejszą pretensyą, musiała jej dać satysfakcyą, na jaką ją tylko stać było; choćby tylko dla tego, żeby nie powiedziano, że wyzwana, albo też wyzywająca, pola walki unika. Postanowiwszy atoli, nie narażać się więcej na podobne pretensye, ma zaszczyt zapewnić czytającą publiczność; że podobna do niczego nieprowadząca polemika, jej pisma zapełniać więcej nie będzie.

Co do przedmiotu sporu!... Daleka od zamiaru uczenia kogobądź, nie wda się pewnie w rozbiór definicyi: „sprawiedliwości" i „słuszności," jaką sz. korespondent z Żyrawy, w dzisiejszym wieku wynalazków, nowo także jak się zdaje wynalazł; której jak się czytelnicy przekonywają, z taką cierpkością broni, i której lekkie tylko dotknięcie ze strony Redakcyi, w Nocie artykułu wstępnego Nr. 16., tak mu się wielką osoby nawet jego, zdało być obrazą. Definicye te, znajdują się obecnie w całej nagości przed oczyma czytelnika; nie potrzebują one rozbioru, a tem mniej sądu; gdyż wyrok na nie, dyktuje każdemu zdrowy i prosty rozum. — Redakcya spotkawszy się z niemi w artykule wstępnym Nr. 16 przypisywała, wyznaje, ich oryginalność i potworność, trudności wysłowienia się — z strony Autora; — i upoważniona przez niego jak była, do gładzenia prac jego, — ośmieliła się do złagodzenia ich nieco; — kiedy ich ani zrozumieć nie mogła ani wyrzucić nie czuła się być upoważnioną. Dla tego ustęp w texcie pierwotnym Autora:

„Wyrok sprawiedliwy, jestto hołd oddany wynalezionej „i objawionej prawdzie, której formy były niejasne lub „zaprzeczone, słuszność zaś jest oznaczenie równej miary „zupełnej wartości" (?!).

Redakcya poważyła się złagodzić w sposób:

„Sprawiedliwość jest to zdaniem naszem hołd oddany „wynalezionej prawdzie, której formy były niejasne albo „zaprzeczone; — słuszność zaś, jest to stanowcze i od„powiednie średniej mierze oznaczenie, domniemywanej do„ląd wartości."

Redakcya wyznaje, że i w tej przez nią złagodzonej wersyi myśli autora — nie ma tak dobrze sensu, jak i w oryginalnej; bo trudno w jawny nonsens wprowadzić sens jakikolwiek; — ale jej się zdawało, że jej wersya, mniej nieco będzie uderzającą; — za myśl zaś samą, za jej wreszcie niejasność, jeżeli ją już i Redakcya mimo szczerego usiłowania, zrozumieć nie mogła; — że autor sam zechce być odpowiedzialnym. —

Dziś jednak, kiedy autor z całym aplombem wyrozumowanej nauki, reklamuje całość pierwotnej swej wersyi; dziś kiedy z całą miłością ojcowstwa, windykuje całość i nietykalność swojego płodu, Redakcya wyznając, że go i wprzódy niezrozumiała, i dziś — mimo obszernego listu i przykładu, nierozumie; zwraca mu w zupełności to, co do niego należy, i do błędu własnego się przyznaje. —

Drugi ustęp: — „**Nigdy w społeczeństwie sprawiedliwość nie powinna ulegać słuszności**" gdy był zupełnie jasny; gdy zawartego w nim nonsensu nie można było kłaść na rachunek niemożności wysłowienia się; — gdy go nadto z cudzej pracy wypuszczać samowolnie nie mogła; Redakcya dała go w całości... nie chcąc zaś na siebie ściągać podejrzenia, że podziela tak monstrualne zdanie — użyła służącego jej prawa i w nocie odpowiedniej oświadczyła, że zdania Jego nie podziela! —

Autor w liście swoim z dnia 7. lutego, zaprzecza jej jak widzimy prawa nawet, czynienia takich zastrzeżeń; — a przynajmniej gniewa się na Redakcyą, że go względnie jego pracy użyła... Redakcya ubolewa, że wykonanie służącego jej prawa, nie podobało się szanownemu korespondentowi; ale jako pisząca i odpowiedzialna za to, co ogłasza, — musi być ostatnią instancyą w ocenieniu tego, co i jak ogłaszać ma — i taką też instancyą w przyszłość zostanie; rachując na światło tych, którzy ją pracami swemi wspierać raczą.

Redakcya szanuje wyobrażenia każdego, o rzeczach i zasadach; — szanuje więc i wyobrażenia, jakie sobie szan. korrespondent o **sprawiedliwości i słuszności** wyrobił. — Dowód tego uszanowania, złożyła Redakcya, ogłaszając definicye, których nie dosyć, że nie podzielała, ale których nadto nierozumiała; — nie wynika z tego atoli bynajmniej, żeby jej nie miało być wolno powiedzieć, że tej lub owej definicyi, myśli, lub teoryi, albo nie podziela, albo też nierozumie. — W ocenieniu definicyi sz. korrespondenta o **słuszności i sprawiedliwości**, Redakcya znajdzie się zapewne w licznem bardzo towarzystwie, podobnych jak ona nieuków; bo żeby sprawiedliwość **miała być «tylko hołdem oddanym objawionej prawdzie (?!)»** a słuszność, **«oznaczeniem domniemywanej pewnej miary zupełnej wartości (?!),»** żeby sprawiedliwość miała być **«tylko rękojmią porządku i spokojności,»** a słuszność, miała jedynie zabezpieczać **proporcyą i symetryą (?!)**, w ogóle wziąwszy; żeby te wyrazy: **proporcya i symetrya**, mógły się kiedy znaleźć, w wykładzie myśli, mającej zdefiniować bądź **słuszność bądź sprawiedliwość?...** Redakcya wyznaje, że wszystkie podobne twierdzenia dla wielu ludzi myślących są i zostaną chińską gramatyką. — Axiomata takie i teorye, zanadto odbiegają od tych, które po dziś dzień, jurysprudencya wszech krajów ustaliła; żeby ich twórca, na wielką liczbę zwolenników nowej swej wiary mógł rachować. — *Filozofia prawa, jest to głęboka nauka — której studijum, poświęcił niejeden całe swe życie, a mimo to niewyczerpnął jej dotąd do dna i jak przynależy.* — *Sz.* korrespondent z **Żyrawy**, daruje naszej otwartości, jeżeli powiemy, że w jego prawnych założeniach, śladów takiego studijum dopatrzyć się niemożemy! —

Kończymy oświadczeniem: że dziennik nasz, chcieliśmy zrobić i dla siebie i dla życzliwych krajowi; — szkołą nietylko umiejętności myślenia publicznie, ale i polem ćwiczeń, w zawodzie publicznego pisarstwa. — Podejmując się tej pracy bez zarozumienia, rachowaliśmy, że i drudzy przystąpią do niej, wolni od tej — wszelki postęp psowającej wady; — uczyć się bowiem wszyscy wzajemnie powinniśmy; ale nikt z nas, swych jednostronnych nauk komubądź narzucać niema prawa; — ani ich też Redakcya, nigdy nikomu narzucać nie myśli. — Nauka atoli wszelka — wyłącza koniecznie miłość własną — i drażliwość; — bo obie uczniom, jakiemy jesteśmy, wcale nie do twarzy ... kto przeto tej zobopólnej nauce niechce poświęcić, ani pierwszej, ani drugiej, ten niechaj raczy ze szkoły wystąpi... bo wniej, ani sam pewnie nie skorzysta, ani też drugim żadnej korzyści nie sprawi. —

Redakcya.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Lwów, d. 9 lutego. Dochodzą nas zasmucające wiadomości, o zajściach w Gimnazyum Domikańskim; pomiędzy nauczycielami, usiłującemi wykonać rozporządzenie ministeryalne, co do zaprowadzenia w szkołach tutejszych, wykładu nauk w języku niemieckim, a uczniami, niechcącemi się do niego zastosować i obstającemi przy wykładzie w języku polskim.

Są to pierwsze owoce daru, jaki Galicya w ostatnich dniach stycznia, odebrała ze strony konstytucyjnego ministeryum. W kraju, gdzieby umysły osobliwie też młodzieży, należało ukoić; gdzieby rozdrażnienie ubiegłych miesięcy, należało złagodzić, w kraju tym, dorzucono nową głównię, do zaledwie co przytłumionego pożaru; dostarczono nowych i niestety dość słusznych powodów, rozdrażnienia i niepokoju. Miałażby prowincya nasza być wiecznym teatrem agitacyi, syconej kolejno raz z d o ł u, a drugi raz z g ó r y?

Nie jesteśmy zwolennikami szkolnych krawalów, uważamy je owszem za zgubne i do najsmutniejszych tylko rezultatów, tak dobrze dla młodzieży samej, jak i dla kraju naszego w obecnem zwłaszcza jego położeniu, prowadzące; ale mimo całego naszego wstrętu, do podobnych demonstracyj, mimo że je zimny i rachujący się z okolicznościami rozum potępia, serce, zabrania nam wtórować wyrokowi rozumu; i niemożemy cisnąć kamieniem na symptom, którego źródło tak wzniosłe i szlachetne.

Polskie dzieci, chcą być uczone po polsku!... Zaprawdę!.. żadanie, które mimo uszanowania naszego dla ministeryalnej polityki, i naturalnem i słusznem znajdujemy! Miłość ojczystej mowy, jest to choroba, której jad wnika w człowieka, razem z macierzyńskiem mlekiem jest to nałóg i wada, które każde dziecko polskie, w ojcowskim domu nabywa. Chorobie tej, ulegają nie tylko sami Polacy, nałóg ten, szpeci dzieci nie tylko polskich ojców, chorują bowiem na p i e r w s z ą, wszyscy szlachetnie myślący ludzie; pysznią się d r u g i m, wszyscy, których Bóg obdarzył jakimkolwiek wykształceniem i rozumem! I młodzież austryacka nie jest ile nam wiadomo wolną od tej zarazy, i młodzież austryacka, nacechowana jest tą kary godną wadą; młodzież austryacka, zrobiłaby krawal, gdyby jaki minister polski, kazał jej słuchać nauk w języku polskim; i nikt z poczciwych nie cisnął by na nią za to kamieniem, i ministeryum samo, przyznałoby jej przydomek „d i e h o c h h e r z i g e o e s t e r r e i c h i s c h e J u g e n d."

Nie ma więc zdaniem naszem żadnego zgorszenia, ani żadnego występku, jeżeli młodzież polska, obstaje przy nałogu swych ojców i dziadów! Trudno ją bowiem pomówić, żeby takie pragnienie, było dziełem jakich agitatorów, jakich burzycieli pokoju, jakich nieprzyjaciół Monarchii, chyba by kto był tak śmiałym, i chciał o podobne dążności, pomówić rozporządzenie ministeryalne, świeżo pod względem wykładu nauk w szkołach wydane!... cobyśmy także zgóry zaprzeczyć musieli!

Jeżeli więc takie naturalne pragnienie, wyradza się w czynny chociaż bezwładny opór; jeżeli nas ten opór zasmuca, jeżeli niemogąc go pochwalić sprzeciwić mu się musimy, wina tego wszystkiego, niech spadnie na jego autorów, niech spadnie na tych, co jakimkolwiek przepisem chcą zadać gwałt naturze; niech za nią odpowiedzą Ci, co niepotrzebnie drażnią i jątrzą, najdroższe każdemu z nas uczucie.

Mimo to wszystko atoli, w interesie tak dobrze nas wszystkich, jak i w interesie szlachetnej naszej młodzieży, dla której i świat i przyszłość stoi jeszcze otworem, do której więcej jak do nas uśmiecha się jeszcze nadzieja, w interesie wreszcie tego nieszczęśliwego miasta, niechaj nam wolno będzie obrócić słów parę, do zacnej szkolnej młodzieży!

Poddanie się okolicznościom, posłuszeństwo władzy, jakkolwiek czasem gorzkiem być może, jest jednak w wielu przypadkach, obowiązkiem każdego prawego człowieka, każdego przywiązanego syna kraju! Opór przeciw konieczności jakiejkolwiek, jeźli się na niego zrywa niemoc, legalizuje tylko p i e r w s z ą, i resztę sił o s t a t n i e j niweczy. Pomnij na to, zacna tutejsza szkolna młodzieży!.. nakaż milczenie własnemu sercu, a złożysz krajowi dowód, że cię potrzeby kraju zrałą uczynić zdołały; że kraj ten, w każdym wypadku, na serce twoje tak dobrze jak i na głowę rachować może! Odstąp więc od demonstracyi, dostarczającej tylko przeciw temu właśnie krajowi, nowych tytułów, których już i tak źle myślący, aż nadto przeciw niemu dostarczyli, i zaradzenie temu, co cię tak słusznie boli, zostaw staraniu twych ojców! którzy w twej uległości i rezygnacyi, zyskają najlepszy dowód do poparcia żądań, które gdzie przynależy zaniosą. Żądania te zanadto są słuszne, żeby ich władza wysłuchać nie miała! Nie osłabiaj więc ich przyrodzonej mocy krokami, w których nieprzyjaźni nam, mogą łatwo upatrzyć inne, mniej przyzwoite motywa, i przekonaj ich, że lubo czujesz niesprawiedliwość, sama jej śladem, prowadzącym zwykle do gwałtu, nie pójdziesz! —

A u s t r y a.

Wiedeń, 3 lutego. (W i a d o m o ś c i b i e ż ą c e.) Pomimo najsurowszych środków, przedsięwziętych przeciw osobom które broń ukrywają, lub w sposób krytobójczy straże napadają, zdarzył się dziś przed połudnniem o 11 god. smutny wypadek. Na Grabenie z szybko jadącego fiakra padł strzał wymierzony na gwardzistę municypalnego, który szczęśliwie chybił. Pojazd tak szybko przejechał iż nie podobna było schwytać winowajcę. Przy ulicy „Heidenschuss" między placami „Hof" i „Freiung" odbyła się właśnie bardzo ścisła rewizya wojskowa, ponieważ przeszłej nocy z tamtąd na przechodzący patrol strzelano.

Komisya śledzcza w Peszcie zasekwestrowała srebra hrabiego B a t h y a n i złożone w tamtejszym banku. — Rodzina R o t h s c h i l d odbyła 24 stycznia radę familijną względem objęcia nowej austryackiej pożyczki z wiedeńskim bankierem S i n a. — Jenerał baron B a k o n y i stawił się w Peście i oddał swoją szpadę księciu W i n d i s c h g r ä t z. W Haromszek odbyli Szeklery, którzy się pozornie poddali, walne zgromadzenie, aby przygotować nowe powstanie. W Peszcie formują się ruchome kolumny przeciw tłumom rozpierzchniętych Honyed. L. M e s z a r o s madjarski minister wojny, złożył swój urząd; jako powód do tego kroku przytoczono zaziębienie i słabość oczu. Nauki na wszechnicy wiedeńskiej dla braku uczniów nie rozpoczną się w tym roku. (A. ö. Z.)

Wiedeń, 4. lutego. Dziennik „d i e P r e s s e," zawiera remonstracyę wydziału styryjskiego tymczasowego sejmu prowincyonalnego do ministeryum spraw wewnętrznych, przeciw projektowi do prowizorycznej ustawy gmin. Przytaczamy z tej remonstracyi następujący ustęp:

Ad 2) Ustawa gminna nie uwzględnia właściwej reprezentacyi kraju przez sejm prowincyonalny, co więcej, reprezentacya kraju niemiałaby miejsca, o ileby projekt do ustawy pod gminą obwodu (Kreisgemeinde) obejmował całą prowincyę, czego z projektu wyrozumieć nie można. Przeciw takiemu postanowieniu musiałby wydział niżej podpisany w imieniu całej prowincyi najuroczyściej protestować. —, Styrya ma prawo reprezentacyi stanowej, — monarchia austryacka była ograniczona stanami prowincyonalnemi, stany styryjskie mają prawo przyzwalania na podatki, rozpisania, podziału i pobierania wszystkich stałych podatków, do nich należy zawiadywanie forszpanami krajowemi, administracya majątku krajowego (tak zwanego funduszu domestykalnego) składającego się z realności, akcyzy i ruchomej własności, zawiadywanie kredytem krajowym (długami domestykalnemi i eraryalnemi) za pomocą własnej likwidatury i prowadzenia ksiąg, prowadzenia katastru realności tabularnych, nadzór nad rozmaitemi stanowemi instytutami naukowemi lub innemi, rada przyboczna we wszysthich ustawach tyczących się prowincyi itp.

Ołomuniec, 3. lutego. Ruska d e p u t a c y a z G a l i c y i złożyła 28. stycznia Najjaśniejszemu panu adres lojalności, na który Najjaśn. pan ze zwykłą uprzejmością odpowiedzieć raczył, zapewniając powtórnie o swoich chęciach zabezpieczenia i popierania równego i wolnego rozwijania się każdego ludu i każdej narodowości. Nazajutrz (29. stycznia), udała się ruska deputacya do Jego ces. Mości arcyksięcia Franciszka Karola, aby Mu w imieniu ruteńskiego narodu złożyła cześć należytą, przy której sposobności biskup Jachimowicz stosowną miał przemowę. 1. lutego ta sama deputacya podała w Pradze adres cesarzowi Ferdynandowi, który wyrazy deputacyi z zwykłą dobrocią i uprzejmością przyjął i podziękował reprezentantom ruteńskiego narodu za okazaną Mu wierność. (S. C. B.)

Ołomuniec, 6 lutego. (N a j n o w s z e w i a d o m o ś c i z W ę g i e r.) Dowiadujemy się z listów prywatnych, że połączone wojska jenerałów S c h l i c k i S c h u l z i g zajęły Debrecyn. P e r c z e l odstąpił dowództwo pewnemu towarzyszowi B e m a. Armia węgierska cofa się ku Wielkiemu Waradynowi. (N. Z.)

O posiedzeniu sejmowem na którem przyjęty został §. 10 praw zasadniczych (tyczący się wolnego przesiedlenia osób i majątków), gazeta Pragska zawiera następujące uwagi:

Kromierzyż, 31 stycz. Sprawozdanie o dzisiejszem posiedzeniu jest bardzo ważne. Zgromadzenie sejmowe po raz pierwszy podzieliło się na dwa obozy; mianowicie na federalistów liczących 176 i na centralistów liczących 136 członków. Zwycięztwo federalistów zabezpieczone jest przyjęciem dodatku Jonaka. Zasada ograniczenia przesiedlenia przez ustawy gminne, rozciąga się aż na system federacyjny, wedle którego każda prowincya ma swoje własne odpowiedzialne ministerya. Czesi jako główni obrońcy federacyi, obchodzą dziś dość ważne zwycięztwo. Lecz niech nigdy nie zapominają o tem, że nie indywidualności, nie interesa odrębne, lecz idee, instytucye a przedewszystkiem ustawy rządzić powinny jedną i wielką Austryą.

Praga, 1. lutego. Dziś odbyło się walne zgromadzenie akademików w Auli. Przedewszystkiem odczytano z wydziału akademickiego memorandum do ministeryum spraw wewnętrznych, żądające bliższego wyjaśnienia kwestyi rekrutacyi, o ile się takowa tyczy uczącej się młodzieży. To memorandum jednogłośnie przyjęto i uchwalono wysłać deputacyę składającą się z 5 członków (3 sławiańskiej a 2 niemieckiej narodowości) w tych dniach do Ołomuńca, aby uzyskać ułatwienie tej kwestyi jeszcze przed 12. t. m., gdyż w tym dniu ma się odbyć losowanie według nowego patentu rekrutacyi. (S. C. B.).

Pęszt, 29. stycznia. Jenerał Perczel w samej rzeczy przedsięwziął szaloną wyprawę ku stolicy, lubo mu żaden z Polaków nie podał tej myśli strategicznej. W piątek wieczór jeszcze armia węgierska stała w szyku bojowym, lecz równo z dniem nie było z niej już ani śladu. Forsowny marsz nocną porą oddalił ją z niebezpiecznego sąsiedztwa armii austryackiej. Korpus powstańców miał się podzielić na dwa oddziały, z których jeden pod Szelnok poza Cisę się cofnął, podczas gdy drugi pod Ketskemet operuje. Pierwszy korpus armii pod dowództwem bana ściga cofających się. — Wczoraj rozstrzelano majora S z e l l z przeniewierczego pułku księcia pruskiego. (N. Z.).

Peszt, 31. stycznia. (J e l a c z y c. W ę g i e r s k i e z a b i e g i w P a r y ż u (?). FML. baron J e l a c z y c powrócił wprawdzie onegdaj z wyprawy wojennej w okolicy S z o l n o k, lecz tylko w celu aby być przytomnym naradzie wojennej, i wyruszy zapewne jeszcze dzisiaj (1. b. m.) z korpusem swoim do K e c z k e m e t, zkąd uda się w niższe okolice.

Nie jest niepodobnem do prawdy, że przy wyborze prezydenta w Paryżu i węgierskie pieniądze odgrywały rolę, chociaż niestety tylko rolę przegranej stawki. Podczas gdy w Wiedniu zamawiano emeuty i krawale, stósownie do objawionej maxymy rewolucyjnego C h a r i v a r i „M a r c z i u s": że węgierska niepodległość byłaby zagrożoną, jeżeliby rząd jakiejbądź partyi w Wiedniu się ustalił, musiano sobie zapewne życzyć takiego prezydenta we Francyi, od któregoby się można było spodziewać, że będzie popierał propagandę czerwonej rzeczypospolitej i sprowadzi wojnę europejską. Jeżeli się potwierdzi, co wczorajszy dziennik „F i g y e l m e z ö" donosi, że jakiś agent wysłany do Paryża przez wydział obrony kraju, pisał do tegoż podczas agitacyj wyborowych: „Jeżeli mi wkrótce nadeślecie 200,000 złr. mk., potrafię dać inny obrót wyborowi na korzyść L e d r u - R o l l i n a," — natenczas można będzie przez analogią przypuścić także i ten domysł, że i w mieście nad Sekwaną była w ruchu sprężyna t a j e m n y c h w y d a t k ó w węgierskiego budżetu finansów z r. 1848, jeżeli w ogóle uskutecznieniu tego planu nie przeszkodziły materyalne trudności. To przynajmniej nie jest tajemnicą, że K o s s u t h w pewnej ważnej kwestyi tem chciał usunąć wątpliwość niektórych, swych stronników, że oświadczył, iż ma pewną prawie nadzieję, że L e d r u - R o l l i n, kandydat czerwonej rzeczypospolitej, będzie obrany prezydentem. (Pest. Z.).

Zagrzeb. Z centralnego komitetu województwa serbskiego otrzymaliśmy co następuje: Aby szanowną redakcyę fałszywe pogłoski w błąd nie wprowadziły, przesyła się jej od centralnego komitetu województwa serbskiego następujący akt do umieszczenia w swojej gazecie.

Karłowce, $^{12}/_{24}$ stycznia.

Z biura komitetu centralnego województwa serbskiego.

S t e f a n D o b r i t s.

Ponieważ nasz patryarcha niedawno wydanym reskryptem nie tylko wielce zasłużoną i znakomitą osobę, ale także cały rząd i lud województwa w sposób nielegalny i niesprawiedliwy obraził, komitet centralny dla zapobieżenia skutkom, dnia $^{11}/_{23}$ t. m. przeciw temu zaprotestował i postanowił, aby ów reskrypt patryarchy tyczący się jenerała S t r a t i m i r o v i ć uznano za nieważny i nielegalny, ponieważ bez przyzwolenia komitetu centralnego, ani publikowanym, ani prawomocnym być niemógł. Postanowienie to ma być przesłane wszystkim władzom. — Z posiedzenia komitetu centralnego w Karłowcach, $^{11}/_{23}$ stycznia 1849.

P e t a r V i n k o v i c,
sekretarz.

Do dzisiejszego numeru dziennika „Polska" dołącza się dodatek.